

Rząd zablokował aukcję artefaktów związanych z Holokaustem. Podobne można kupić na Allegro

Wiktor Ferfecki

04.12.2025

Gdy polscy ministrowie wstrzymywali w Niemczech sprzedaż artefaktów związanych z Holokaustem, na krajowych platformach handlowano listami więźniów obozów koncentracyjnych. Aukcje są blokowane dopiero teraz, po interwencji organizacji pozarządowej.

„List posiada unikalny, ręcznie malowany kredkami pastelowymi obrazek z motywami symboli Bożego Narodzenia oraz szczęścia – podkowa. Obrazek pokazuje również trzy serca z inicjałami. (...) Jest to absolutnie unikalny list z obozu koncentracyjnego z malunkiem wewnątrz listu!!! Malowanie wewnątrz formularzy listowych było absolutnie zabronione i takie listy były natychmiast konfiskowane i niszczone przez cenzurę obozową. Trudno sobie wyobrazić, jakich argumentów wobec kapo oraz cenzora obozowego użył nadawca listu, że cenzura dopuściła ten list do wysłania” – czytamy w opisie aukcji na Allegro, w ramach której można kupić list polskiego więźnia niemieckiego nazistowskiego obozu koncentracyjnego Sachsenhausen, adresowany do rodziny w Wąchocku. Cena wywoławcza – 4 tys. zł.



To tylko jeden z wielu podobnych przedmiotów, które można nabyć na popularnych platformach aukcyjnych w Polsce. Choć handlowanie nimi jest – cytując minister kultury i dziedzictwa narodowego Martę Cienkowską – „po prostu obrzydliwe”.

Polscy politycy wytoczyli ciężkie działa przeciw organizatorom aukcji w Niemczech

Minister Cienkowska użyła wyżej wskazanych słów w reakcji na aukcję, którą w listopadzie miał zamiar przeprowadzić niemiecki Dom Aukcyjny Felzmann w Neuss. Jak informował niemiecki dziennik „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, pod młotek miały trafić łącznie 623 artefakty, w tym m.in. list więźnia z Auschwitz, diagnoza lekarska pochodząca z obozu koncentracyjnego Dachau dotycząca przymusowej sterylizacji więźnia, karta z kartoteki Gestapo z informacją o egzekucji żydowskiego więźnia, antyżydowski plakat propagandowy oraz gwiazda żydowska z obozu Buchenwald. Cena wywoławcza poszczególnych przedmiotów wahała się od około 350 do 500 euro.

Sprawa wywołała międzynarodowe reakcje. Protestowały m.in. Międzynarodowy Komitet Oświęcimski, Międzynarodowa Rada Oświęcimska, Muzeum II Wojny Światowej, Towarzystwo Jana Karskiego i Fritz Bauer Institut. Wyjątkowo mocno w zablokowanie aukcji włączył się polski rząd.

„Pamięć o ofiarach Holokaustu nie jest towarem i nie może być przedmiotem komercyjnego obrotu. Polska dyplomacja apeluje o powrót artefaktów do Muzeum Auschwitz” – napisał w serwisie X szef polskiej dyplomacji Radosław Sikorski. Podobnie sprawę oceniała minister Cienkowska, a także rzecznik prezydenta Rafał Leśkiewicz. „Prezydent RP Karol Nawrocki oczekuje od polskiego rządu, żeby zażądał zwrotu, w ostateczności wykupił wszystkie pamiątki po ofiarach zbrodni niemieckich na ziemiach polskich, a koszt tego przedsięwzięcia doliczył do ogólnego rachunku reparacyjnego!” – napisał zdecydowanym tonem.

Ostatecznie aukcja została zablokowana, a artefakty nabyła fundacja prowadząca Muzeum Holokaustu w Hajfie. Wstrzymaniem sprzedaży jako swoim sukcesem pochwalił się rząd. – To nie jest coś nowego, takie aukcje pojawiają się w przestrzeni publicznej i za każdym razem staramy się jak najszybciej interweniować, żeby do takich sytuacji nie dochodziło – zapewniała minister Cienkowska. Problem w tym, że podobne przedmioty, zwłaszcza listy obozowe, są przedmiotem handlu w Polsce.

Listy obozowe sprzedają w Polsce zwłaszcza firmy, specjalizujące się w filatelistyce

Jako pierwszy poinformował o tym w serwisie X dr hab. Michał Bilewicz, psycholog społeczny, kierownik Centrum Badań nad Uprzedzeniami UW. „Będzie reakcja MSZ, Instytutu Pileckiego, oburzenie polityków od prawa do lewa?” – zapytał, załączając screeny z serwisu OLX i Allegro, dokumentujące m.in. oferty sprzedaży „listu z obozu Dachau więźniów polskich, stan idealny” czy „trzech prywatnych listów męża do żony, pisanych ołówkiem, odręcznie, z lagru, pełnych nostalgii, dramatyzmu, tęsknoty i troski”.

„Jakoś nie widziałem wezwań do wykupienia pamiątek przez polski rząd, odwołania aukcji, potępienia oburzonych polityków” – dodał dr hab. Bilewicz.

W serwisie X niektórzy internauci zarzucili mu, że „nie widzi różnicy między zaangażowaniem domu aukcyjnego w sprzedaż a wystawieniem produktu na Allegro przez osobę prywatną”. Inni twierdzili, że jeśli przedmioty należą do potomków ofiar, rodziny mogą je sprzedać, jeśli mają taką wolę.

Problem w tym, że choć tego typu przedmioty rzeczywiście bywają wystawiane przez osoby prywatne, w większości ich sprzedaż prowadzona jest w zorganizowany sposób. Przeglądając oferty na Allegro, można szybko zorientować się, że dominuje jeden sprzedający: Dom Aukcyjny Krzysztof Skwara z Częstochowy, specjalizujący się w walorach filatelistycznych.

Listy więźniów obozów koncentracyjnych są wystawiane z reguły w cenie wywoławczej wynoszącej kilkaset złotych

W ofercie tej firmy znaleźliśmy m.in. list od rodziny z Zawiercia do polskiej więźniarki obozu Ravensbrück. „Niezwykle rzadka korespondencja do obozu – więzień miał prawo przeczytać otrzymany list i przetrzymywać go maksymalnie jedną godzinę. Po tym okresie miał obowiązek zniszczyć list. Za przetrzymywanie listów groziła kara śmierci! Dlatego listów do obozów zachowało się niezwykle mało!!!” – czytamy w opisie aukcji.

„List składany polskiej więźniarki (...), bardzo niski numer obozowy 4451, list ma wycięte miejsce, gdzie był znaczek z Hitlerem” – to z kolei opis aukcji, na której można kupić inny list z Ravensbrück.

„Kartka z Majdanka z podziękowaniem za otrzymaną paczkę. Bardzo ładny stan zachowania. Sprzedaję swoją kolekcję, rzadkie, unikalne, wyselekcjonowane pozycje” – to z kolei opis aukcji innego sprzedawcy,

podpisującego się jako „krzw”. Wspominaną kartkę wystawia on po cenie wywoławczej 525 zł, co można uznać za przeciętną. Choć zdarzają się i tańsze, i droższe oferty.

Obecnie oferty są blokowane w związku z interwencją Stowarzyszenia „Nigdy Więcej”

Ogólnie podobnych przedmiotów największy sprzedawca Dom Aukcyjny Krzysztof Skwara ma w ofercie kilkadziesiąt. Ile ogólnie takich walorów, głównie listów obozowych, trafiło na Allegro? Trudno to stwierdzić, bo niektóre z nich znikają z serwisu i są wystawiane jeszcze raz z powodu braku licytujących. Dodatkowo za usuwanie tego typu pamiątek wzięło się stowarzyszenie antyfaszystowskie „Nigdy Więcej”. „Rekomendujemy do usunięcia aukcje na Allegro, na których oferowane są listy więźniów hitlerowskich obozów koncentracyjnych. Sprzedaż tych dokumentów znieważa pamięć ofiar nazizmu” – napisało pod koniec listopada do właściciela serwisu, podając konkretne linki.

Podobne pismo wysłało do serwisu OLX i – jak słyszymy w stowarzyszeniu – doczekało się szybkiej reakcji. Allegro odpisało dopiero 1 grudnia, informując o „usunięciu wskazanych ofert”. Łatwo sprawdzić jednak, że część tych przedmiotów jest wciąż dostępna. A przynajmniej była dostępna w momencie przygotowywania tej publikacji.

[Prof. Rafał Pankowski ze Stowarzyszenia Nigdy Więcej i Collegium Civitas](#) mówi nam, że miejsce tego typu przedmiotów powinno być w muzeum, a handlowanie nimi wiąże się z „elementarnym brakiem szacunku dla pamięci historycznej”. – Można oczywiście stawiać pytanie, czy sprzedawanie takich przedmiotów w kraju sprawców, czyli Niemców, wiąże się z inną odpowiedzialnością etyczną niż gdy ma to miejsce w kraju, z którego wywodziły się ofiary. Jednak wydaje się, że pewne reguły przyzwoitości są uniwersalne – komentuje prof. Pankowski.

„Tego typu przedmioty od lat były, są i nadal będą przedmiotem kolekcjonerstwa, skupu, handlu, sprzedaży, wymiany i badań”, Krzysztof Skwara, właściciel domu aukcyjnego, oferującego listy obozowe

Czy rzeczywiście sprzedaż takich przedmiotów może budzić wątpliwości etyczne? Krzysztof Skwara z domu aukcyjnego, oferującego podobne artefakty, twierdzi, że nie, a politykom i mediom zarzuca tani populizm. – Mój dom aukcyjny zajmuje się filatelistyką, a dokładniej działem filatelistyki, który nazywa się historia poczty. I wszelkiego rodzaju pisma, listy, formularze, kartki związane z Holokaustem również traktowane są jako element historii poczty. Czy to nieetyczne? Trudno nawet stawiać takie pytanie, skoro tego typu przedmioty od lat były, są i nadal będą przedmiotem kolekcjonerstwa, skupu, handlu, sprzedaży, wymiany i badań – mówi Krzysztof Skwara.

Jego zdaniem ostre reakcje na ostatnią aukcję w Niemczech wynikają z nieznaności rynku tego typu artefaktów. – Na największych platformach sprzedażowych świata są całe działy poświęcone historii Holokaustu. W tej chwili w serwisie eBay wystawionych jest kilkaset takich przedmiotów, sprzedawanych również przez osoby z Izraela. Tego typu walory bez problemu można kupić na targach staroci w Polsce, a na aukcje trafiają regularnie, również w Niemczech. Ale skąd o tym mają wiedzieć politycy, poszukujący łatwego tematu, pozwalającego nabić im punkty popularności? A może tylko udają, że nie wiedzą? – pyta.

W. Fernecki: „Rząd zablokował aukcję artefaktów związanych z Holokaustem. Podobne można kupić na Allegro”. Rp.pl, 4.12.2025.

<https://www.rp.pl/polityka/art43444341-rzad-zablokowal-aukcje-artefaktow-zwiazanych-z-holokaustem-podobne-mozna-kupic-na-allegro>